

Tadeusz Grabowski

"W kręgu Mickiewicza i Goethego", Juliusz Kleiner, Warszawa 1938 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 35/1/4, 312-314

1938

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Trembeckiego i La Fontaine'a (s. 198), pogotowie sceptycyzmu i entuzjazmu, niemal zawsze w oparciu o materiał — wszystko to wyrażają uwagi marginesowe, komentujące typ wyobraźni i sztukę szambelańską. Służy jej paralela antyczna (s. 116: ocena antyku Trembeckiego), najczęściej francuska, literacka i malarska. Szczegóły analizy układają się według linii syntetycznej, która z pisarstwa Trembeckiego dobywa charakter optymizmu w. XVIII, kształtujący poezję wbrew rzeczywistości (zob. uwagi z powodu *Zofiówki*). Temu kierunkowi studium towarzyszy równoległe, choć na innym terenie, rehabilitacja patriotyzmu poety: p. Backvis osadza rusofilstwo Trembeckiego bądź w racji stanu epoki (jak politykę królewską), bądź też historycznie, w środowisku i w „klimacie” czasu. Niezależnie od słuszności podobnej metody (zwłaszcza w jej drugim wariancie) musi sam autor omawiać postawę polityczną Trembeckiego słowami: „Il est étrange”, „Ce qui est un peu fort” itd. W rezultacie studium p. Backvis'a jest ważnym etapem na drodze ku monografii literackiej o Stanisławie Trembeckim.

Ze szczegółów, które wymagają doraźnego sprostowania, romans *Polak w Paryżu* nie jest na pewno dziełem Stanisława Augusta (s. 209). Autor pozyskał orientację w stanie badań polskich nad Trembeckim, jego polemiki okazyjne wydają się słuszne i sprawiedliwe. Ależ nie podobna, jak czyni to p. Backvis (s. 275, także poprzednio), uznać artykułu Woronieckiego z r. 1913 za przełomowy w krytyce o poecie oraz lekką ręką potraktować Gomulickiego jako „un journaliste” (s. 176), z powodu niefortunnego oczywiście pomysłu o „polskim Tołstoju”. Znajomość polszczyzny autora, sięgająca analizy gwary i znaczeń indywidualnych, zawodzi bodaj tylko raz (por. zarzut uczyniony poecie: s. 155, przyp. 3). Ze zdziwieniem przeto spostrzega czytelnik niestaranność tekstów polskich, zwłaszcza w książce, której patronowała poważna instytucja naukowa. Nad wszystkimi potknięciami się zecerów unosi parokrotnie twarz umęczoną żona tragiczna Szczęsnego Potockiego, Mlle Komorowskówna.

Paryż

Tadeusz Mikulski

Juliusz Kleiner: *W kręgu Mickiewicza i Goethego*, Warszawa 1938. Tow. wyd. „Rój”. Stron 290.

Każda książka Kleinera jest zdarzeniem dużej wagi w polonistyce. Niektóre nazwano wprost klasycznymi, gdyż ich wyniki nie mogą podlegać żadnej dyskusji. Szerokość horyzontów, głębię myśli, subtelność analizy, zwięzłość stylu osiągają również w najnowszej książce w godnym pozazdrosczenia stopniu. Niekiedy zdaje się, że mamy do czynienia z dziełem sztuki, gdyż styl, niejednokrotnie raczej aforystyczny, pociągający w swej prostocie, wyrazisty i lekki, pozwala doznawać też pewnego przeżycia o charakterze estetycznym. Indywidualność badacza, który przeżył wnikliwie zagadnienia, o których rozprawia, rysuje się wydatnie.

Interesuje się ten badacz nie tylko sprawami związanymi z Goethem lub Mickiewiczem. Rozstrzyga też w sprawach obchodzących historyków, systematyków i teoretyków literatury, jak przed laty, gdy mówił o romantyzmie, o fikcji intelektualnej, o treści i formie, o analizie dzieła, o charakterze i przedmiocie badań literackich i bronił indywidualizowania w badaniu. Teraz kontynuuje niejako swe badania, z których jedne mają charakter jakby syntetyczny, drugie analityczny. Godne uwagi są więc przede wszystkim jego spostrzeżenia na temat niepopularności poezji, a popularności powieści polskiej w świecie. Głęboko uzasadnia Kleiner przyczynę wielkości Mickiewicza. Widzi je w jego stosunku do romantyzmu, w rozwiązaniu antynomii antyspołecznego indywidualizmu i społecznego solidaryzmu, w przeniesieniu romantycznego tytanizmu na grunt realizmu, w wielkości etyki. W Goethem znajduje on znów wyniesienie nieheroicznej współczesności na piedestał epicki, spojenie duszy człowieka z duszą krajobrazu, walkę racjonalizmu ze zmysłem tajemnicy, dążenie do wyrozumienia wszystkiego i rzecznicstwo ewangelii natury i prawa jednostki, pragnienie doskonałego człowieczeństwa.

Niezwykle cenne jest to, co mówi Kleiner, mimo tylu uwag Volkelta, Schelera i innych, o roli tajemniczych sił w tragedii antyku i czasów nowych, o treściowym i literackim dorobku Krasińskiego, w którym było wielkopańskie poczucie dostojności słowa, o antyromantycznej postawie Fredry, o przeżywaniu związku z życiem nadindywidualnym Kasprowicza. Zgodnie ze stanowiskiem teoretyków zachodu broni Kleiner odrębności poznania humanistycznego, samoistności, organiczności, immanentnej logiki dzieła literackiego, w którym to, co jest indywidualne, stanowi temat do rozwiązania dla badacza. Umiejętnie wnika w istotę dzieła, które można badać jako źródło dla poznania epoki, choć nie będzie to badanie literackie. Przekonywająco zwalcza formalizm z powodu tezy, że zespół środków ekspresji wyczerpuje zawartość poetycką, choć sprzeciwia się i pogładowi, który widzi w dziele dokument metafizyczny. Jest to nad wyraz słuszne, gdy myślimy, co formalizm uczynił z pisarzy takich jak Prus, u których zawartość stała na pierwszym planie, albo metafizycyzm z poetów takich jak Kasprowicz, który tworzył poemat o Waligórze w duchu ludowym, a nie zamyślał wcale o żadnych symbolach o charakterze metafizycznym.

Trzeba czuć wdzięczność dla Kleinera za wyróżnienie historii literatury od systematyki i teorii, za podkreślenie potrzeby myśli o całości literatury jako czegoś organicznego, za wskazanie, że podstawowym ugrupowaniem jest literatura narodowa, choć istnieje i literatura powszechna, ujmowana jednak inaczej, niż czyniono to dawniej. Nieodparte są też jego uwagi na temat elementów oceny dzieła albo roli czasu w rodzajach literackich, albo wreszcie przewagi techniki w nowej sztuce filmowej i możliwości nowej estetyki. Tyle się już czytało o tych sprawach u Ermatingera, Mahr-

holza i innych. A jednak spostrzeżenia Kleinera rzucają znów nowe światło na te zagadnienia. Nie ma w nich żadnego aprioryzmu czy doktryneryzmu. Nie ma i negatywizmu, który objawia się szczególnie u młodszych, a polega na likwidowaniu wszystkiego, co nie od nich pochodzi, względnie na widzeniu u starszych tego, czego oni nie mieli wcale na myśli. Czy przy takich założeniach może być mowa o współpracy i lojalnej atmosferze w państwie polonistyki? Mistrzowskiej ręki Kleinera trzeba było, by postawić jasno i zwięźle pewne zagadnienia. Za tym, co on mówi, kryje się ogrom przemyśleń, udostępniony tu każdemu, małowówny i jakby nieśmiały. Jakżeż to wszystko odbija od tupetu generacji powojennej! A jednak wszystko zrywa tu z szablonem, z tradycją, z tezami ustalonymi. Kompilacyjnego geniuszu nie posiada Kleiner wcale. Natomiast ma niezmierne bogactwo myśli, zawarte w pełnym dykrecji i umiaru stylu.

Poznań

Tadeusz Grabowski

Konrad Górski: *Literatura a prądy umysłowe*. Studia i artykuły literackie. Warszawa 1938. Tow. Wyd. „Rój“. Stron 315.

Dzieje literatury w pojęciu prawdziwie naukowym są w równej mierze historią form literackich, motywów, środków wyrazowych, jak historią poglądów na świat, postaw życiowych, czy to jasno skryształizowanych w kształty artystyczne, czy mgławicowo tkwiących w strukturze tworu literackiego.

Ten właśnie drugi, ideologiczny teren literatury pociąga najbardziej prof. Konrada Górskiego i niekiedy u podstaw jego pracy badawczej tkwi osobista walka o pogląd na istotę i zadania życia, walka o religijne, chrześcijańskie zbliżenie się do jego tajemnicy i o aktywny stosunek względem wartości duchowych. Świadczy o tym i pierwsza jego książka (*Pogląd na świat młodego Mickiewicza*), i monografia o arianinie Grzegorz Pawle z Brzezin, i najbardziej może studium o głębokim, częstokroć tragicznym wielkim pisarzu katolickim Mauriacu. Niemniej wyraźnie mówi o tym zbiór studiów i artykułów z lat 1921—1936, zjednoczonych w wydany niedawno tomie pod tytułem odpowiadającym wstępnej rozprawie teoretycznej: *Literatura a prądy umysłowe*.

Na ich czoło wysuwają się powagą przemyślenia i znaczeniem tez rozwiniętych trzy rozprawy: *Racjonalizm i mistyka w Improwizacji Konrada* (1922), *Zagadnienia etyczne w polskiej literaturze ariańskiej XVI wieku* (wykład habilitacyjny, wygłoszony w r. 1929) i *Żeromski a katolicyzm* (1934).

Potężny wybuch romantycznego natchnienia i buntu, jakim jest wielka Improwizacja, nic w sobie nie ma z romantycznej bezkształtności, nic z nieokreśloności i mglistości romantycznej. Impo- nuje logiką kompozycji, zdumiewa jasnością i konsekwencją rozumowania. Tę właśnie konsekwencję logiczną myśli wydobywa K. Górski i w sposób równie przekonywający jak niespodziany wykazuje, że linie intelektualne Konradowego przeżycia, wysnuwają-